

Balansując nad przepaścią

Autor: Charles Blondin



świata - Charles Blondin.

Specjalnymi pociągami z Toronto do Buffalo tysiące ludzi przyjechało 30 czerwca 1858 roku w okolice wodospadu Niagara po to, aby obejrzeć widowisko mrozące krew w żyłach. Nad grzmiącymi kaskadami rozbijającej się o skały wody, od brzegu do brzegu została rozciągnięta lina o długości 335m. Tego dnia miał po niej przejść najsławniejszy linoskoczek

Rozpoczęło się widowisko. Balansując swoją tyczką, Charles Blondin stanął na linie i przy akompaniamencie huczących wód przeszedł na drugi brzeg.

Stojąc na przeciwko ogarniętego ferworem tłumu Charles zapytał: "Czy wierzycie, że mogę przenieść człowieka na drugi brzeg?". Wierzmy - odpowiedziało zgodnie niczym jeden mąż kilkaset osób. "To dobrze" - powiedział linoskoczek - "wobec tego proszę, aby wystąpił ochotnik, którego przeniosę nad wodospadem na moich barkach".

W ciszy, która zapanowała było słychać coś elektryzującego, tak iż ludzie zaczęli odczuwać mrowienie w plecach. Stojący nie co dalej co rusz trwożnie szeptali między sobą szarpiąc za rękaw najbliższego sąsiada, nie będąc pewni do końca, czy dobrze słyszeli, czy to huk wodospadu zniekształcił słowa. Ale linoskoczek zwrócił się do najbliższej stojącego młodego mężczyzny. "Czy pozwoli pan przenieść się na drugi brzeg?" - zapytał. "Ależ pan chyba oszalał, przecież to śmiertelne zagrożenie życia" - odpowiedział zapytany, i natychmiast odwróciwszy się na pięcie zniknął w tłumie.

"A pan?" - zapytał Blondin, swojego impresario Henryka Colcorda. "Czy pan wierzy, że mogę przenieść pana na drugą stronę?" "Wierzę" - odpowiedział. "Czy pan zaufa mi?" "Tak" - odrzekła po prostu Colcord. I stało się. Tłum zakotłosał się gwałtownie, jakby w statek na otwartym morzu uderzyła powracająca fala. Wyruszyli. Lina ugięła się pod ciężarem. Krok za krokiem, wolno, ale pewnie, bez wahania, dwóch ludzi przesuwano się po linie jeden na barkach drugiego. Minęli już środek. Pod ich stopami z pieniącej się białej wody sterczały ku górze, groźne ponure skały.

Z ogromnym wysiłkiem zbliżali się do kanadyjskiego brzegu. Nagle jakiś kiepski dowcipniś szarpnął linę, tak że niebezpiecznie się zakotłosała. Blondin rozkazał Colcordowi zejść ze swoich ramion, co też uczynił, stając jedną nogą na linie i trzymając się barków linoskoczka. "Henryku" - powiedział Blondin, - już nie jest pan więcej Colcordem, lecz jest pan teraz moją częścią. Jeśli ja się zakotłoszę, ty uczyn to samo, ale nie próbuj sam zachować równowagi, bo inaczej obaj zginiemy. Colcord z powrotem wspiął się na barki Blondina. Lina wciąż kołysała się złowrożeńie. Blondin ruszył przesuwać się do przodu najszybciej jak tylko to było możliwe. Od niego zależało życie człowieka, który mu zaufał, a który teraz rozpaczliwie wszczepiał się w jego ciało, niemal drąc koszulę i pozostawiając na ciele, fioletowe ślady, ludzkich zaciśniętych rąk. Udało się. Charles Blondin postawił swoje stopy na twardym gruncie skraju urwiska, który zarówno dla niego jaki jego towarzysza okazał się brzegiem życia.

Nad przepaścią pomiędzy doczesnością a wiecznością, jest rozpięta długa linia zbawienia, której nikt nie może zerwać. Niemniej jednak przejść po niej można tylko przy pomocy

Jezusa Chrystusa. Być może słyszałeś już o tym, i nawet wierzysz w to, podobnie jak setki widzów wierzyło w umiejętności Charlesa Blondina nad wodospadem Niagara. Być może sympatyzujesz nawet z tym, który jako pierwszy przeszedł z brzegu śmierci na brzeg życia, kładąc krzyż jak pomost nad przepaścią niemożliwości. Lecz dopóki nie powierzysz swego życia Zbawcy i nie podporządkujesz się Jego poleceniom, dopóty nie będziesz mógł się przedostać na drugi brzeg, chociaż Bóg świadkiem, że pragniesz tego w głębi duszy. Wiara bez uczynków jest martwa jak ziarno, które leży na skale, jak drzewo pustyni, co korzeniami nie sięga do wody. Zatrzymaj się i przemyśl to. Spokojnie i na chłodno. A następnie podejmij właściwą decyzję. Niechaj definitywnym aktem Twojej woli będzie zaufanie Panu Jezusowi. Jeśli to uczynisz, będziesz zbawiony. Tak, uczyn, to uczyn to teraz. Amen.

Każdy człowiek może spotkać się z Jezusem. On żyje! Jeżeli chcesz Go widzieć, włóż w to tyle pragnienia i wysiłku co Zacheusz /Ew.Łuk.19.2-7/. Jeśli chcesz wiedzieć gdzie mieszka, to idź za nim jak Andrzej i Jan /Ew.Jn.1.35-40/. Jeżeli jesteś w potrzebie zawołaj w modlitwie jak Piotr /Ew. Mat. 14.25-30/, a On ci pomoże. Rozpoczniesz nowy dzień, nowego życia - które się nigdy nie skończy.

Drogi przyjacielu masz dwie logiczne możliwości: albo zlekceważysz przesłanie tego traktatu, albo odpowiesz na głos przemawiającego do Ciebie w ten sposób Jezusa. Jeśli chcesz zmienić swoje dotychczasowe życie i przyjąć zbawienie, to uwierz w Pana Jezusa Chrystusa i daj się ochrzcić. Poproś Zbawiciela, aby wkroczył w twoje życie i oczyścił cię raz na zawsze z grzechu oraz dał moc do nowego życia. Jeśli szczerze zwrócisz się do Niego, On na pewno odpowie na twoją modlitwę.

A jeśli uczyniłeś już ten krok, to wiedz, że nie jesteś sam. Blisko ciebie znajdują się ludzie oddani Chrystusowi.